

Ceuta – afrykańskie wrota do Europy

Tomasz Ferenc¹

Streszczenie:

Ceuta będąc jedną z dwóch hiszpańskich eksklaw w Maroku, stanowi także bramę do Europy, zarówno dla Marokańczyków, jak i dla migrantów przybywających z głębi afrykańskiego kontynentu. Działania mające chronić Ceutę przed subsaharyjskimi migrantami spowodowały, że stała się ona wzorem tego, co nazywamy „Twierdzą Europa”. Bezpośrednia bliskość granicy jest kluczowa dla funkcjonowania Ceuty, i to z nią wiążą się kluczowe problemy eksklawy. W artykule w oparciu o materiały zgromadzone podczas badań terenowych, przeprowadzonych w Ceucie w lipcu 2017 r. ukazane zostaną trzy kluczowe problemy istotne dla zrozumienia specyfiki tego regionu. Kolejno będą to zagadnienia związane z funkcjonowaniem granicy, etnicznymi podziałami wśród mieszkańców Ceuty, oraz obawami jej mieszkańców co do przyszłości półwyspu.

Słowa kluczowe:

Ceuta, Maroko, granica, „Twierdza Europa”, sekurytyzacja, migracja, uchodźcy

Link do artykułu:

http://www.pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/tom6/ferenc_t6n2.pdf

Standard cytowania (APA):

Ferenc, T. (2018). Ceuta – afrykańskie wrota do Europy. *Pogranicze. Polish Borderlands Studies*, t. 6, nr 2, s. 135-163.

Autonomiczne miasto Ceuta jest, obok Melilli, jedną z dwóch hiszpańskich eksklaw znajdujących się w Maroku. Usytuowane na wąskim półwyspie, zajmuje nieco ponad 19 tysięcy kilometrów kwadratowych (dokładnie 19300 km²). Oba afrykańskie miasta, Melilla i Ceuta, należąc do Hiszpanii, są także częścią Unii Europejskiej. Stanowią zatem niezwykle przypadkowy przykład obecności Wspólnoty w Afryce, z czym wiąże się szereg specyficznych dla tego regionu zagadnień, dotyczących między innymi wewnętrznymi problemami eksklaw, złożonych relacji między Hiszpanią i Marokiem oraz kwestii migrantów napływających z terenów Afryki Subsaharyjskiej. Lokalizacja miasta powoduje, że jest ono miejscem wysoce zmilitaryzowanym, z licznymi obszarami przeznaczonymi dla stacjonującego tam

¹ Dr hab. Tomasz Ferenc prof. UŁ – Katedra Socjologii Sztuki i Edukacji, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, e-mail: tomasz.ferenc@wp.pl.

wojska. Znacząco wpływa to na charakter tego niewielkiego półwyspu. Liczba umundurowanych funkcjonariuszy rozmaitych formacji wydaje się uzasadniona, szczególnie od momentu, gdy Ceuta stała się afrykańskim przedmurzem Unii Europejskiej; wzorem rozwiązania które, później nazwano „Twierdzą Europa”. Należy zaznaczyć, że obie eksklawy zostały wyłączone z układu podpisanego w Schengen, co oznacza brak zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych i tym samym pozbawienie obywateli eksklaw prawa do swobodnego przemieszczania się w ramach strefy. Hiszpania sygnowała to porozumienie w 1991 roku, a w pełni przystąpiła do niego w roku 1995 (Pinos 2015: 77). Układ ten przeniósł odpowiedzialność za kontrolę zewnętrznych granic Unii na państwa sąsiadujące z krajami z poza Wspólnoty. W ten sposób obie eksklawy, nie będąc w Schengen, muszą chronić granic UE, zarówno od strony lądu, jak i morza. Bezpośrednia bliskość granicy z Marokiem jest kluczowa dla funkcjonowania Ceuty, jak stwierdził jeden z respondentów, to nie tylko afrykańskie drzwi do Europy, ale także jej płuca. Od przepustowości granicy uzależniony jest w znacznym stopniu gospodarczy system miasta.

Z ekonomicznego punktu widzenia, granica musi być szybsza, musi być bardziej otwarta. Ceuta oddycha przez tę granicę, potrzebujemy tego powietrza, które przez nią napływa (wywiad 5).

Niewielki teren eksklawy przy tak dynamicznym zagęszczeniu czynników wpływających na sytuację społeczną, ekonomiczną i polityczną powoduje, że Ceuta staje się, co doskonale wyraził jeden z rozmówców, socjologicznym laboratorium przyszłości, miejscem badania tego, czym może stać się Europa. Granice – zarówno morska, jak i lądowa – stanowią klucz do zrozumienia specyfiki europejskich eksklaw w Afryce w kontekście polityki, ekonomii i kultury. Oddzielają one dwa odmienne światy, które nieustannie wzajemnie się przenikają i tworzą odrębny, specyficzny układ ekonomicznych i społecznych relacji – unikalną kulturę pogranicza.

Na Ceucie granica jest dla nas bardzo ważna, ponieważ łączy dwa światy, pierwszy i trzeci. My żyjemy w pierwszym świecie, ale za granicą ludzie żyją w całkowicie odmiennej sytuacji; pod pewnymi względami Maroko jest całe wieki w tyle (...) (wywiad 5).

Uwagi metodologiczne i organizacja badania

Podstawą do napisania artykułu stało się badanie terenowe przeprowadzone w Ceucie w lipcu 2017 roku. W czasie jego trwania zebrano 12 wywiadów swobodnych, mało ukierunkowanych (niestrukturalizowanych), indywidualizowanych ze względu na każdego respondenta (Przybyłowska 1978: 63). Ogólne pytania dotyczyły specyfiki życia w eksklawie oraz doświadczeń wynikających z międzykulturowych, transgranicznych kontaktów. Wybór takiego typu wywiadu miał na celu umożliwienie respondentom udzielania jak najobszerniejszych wypowiedzi bez sugerowania pytaniami kolejnych obszarów tematycznych. Dzięki temu na etapie analizy zarejestrowanych materiałów wyodrębniono zestaw kluczowych zagadnień dotyczących Ceuty, które zostały wskazane przez samych respondentów. W czasie badania przeprowadzono także kilkadziesiąt nierejestrowanych, krótszych rozmów z mieszkańcami miasta i z subsaharyjskimi migrantami. Zarówno wywiady, jak i rozmowy miały na celu uzyskanie informacji na temat specyfiki Ceuty, badanej jako obszar graniczny usytuowany na innym kontynencie, odizolowany od Europy morzem, a jednocześnie do niej przynależący. Wywiadów udzielili między innymi: dziennikarz lokalnej gazety, sekretarz związków zawodowych, pracownicy urzędu miasta oraz muzeum, wykładowcy lokalnego uniwersytetu, pracownik informacji turystycznej, lokalni przedsiębiorcy, emerytowany żołnierz. Jeden z wywiadów z hiszpańskim badaczem tego regionu został przeprowadzony internetowo po zakończeniu badań terenowych². Poszukiwano respondentów, którzy dysponują wiedzą na temat specyfiki regionu, są zaangażowani w lokalne życie społeczne, polityczne, kulturalne lub też sami badawczo zajmują się hiszpańsko-marokańskim pograniczem. Sytuacja taka dotyczyła dwóch respondentów. W takim przypadku były to wywiady o charakterze eksperckim. Wywiady przeprowadzono w języku angielskim, kiedy nie było to możliwe korzystano z pomocy tłumacza.

W czasie trwania pracy terenowej wykonano także obszerną dokumentację fotograficzną, która stanowi ważną część badania. Sporządzana jest ona w tradycji fotografii topograficznej, mającej ukazać specyfikę miejsca w możliwie „obiektywny” sposób. Jest to próba stworzenia fotograficznych „map”, osadzenia kluczowych dla badania miejsc, w szerokim kontekście wizualnym³. Tworzenie zapisu fotograficznego bezpośrednio łączy się z prowadzeniem obserwacji między innymi na przejściach granicznych, w ośrodkach dla uchodźców,

2 Badanie zostało realizowane ze środków przyznanych przez MNiSW, 2016-2018. „Trans Europa. Interdyscyplinarne studia nad europejskim pejzażem kulturowym w czasie XXI – wiecznej wędrówki ludów”.

3 Za fotograficzną część projektu odpowiada dr hab. Marek Domański, prof. ASP im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi.

w miejscach, w których wznoszone są ogrodzenia i inne instalacje o charakterze sekurytyzacyjnym. W tym przypadku zostały one przeprowadzone zarówno po stronie hiszpańskiej, jak i marokańskiej. Pozwoliły one na weryfikację informacji uzyskanych w wywiadach, dotyczących na przykład spowolnienia ruchu przygranicznego ze względu na skrupulatne kontrole czy masowego, indywidualnego transportowania/przemycania towarów z Hiszpanii do Maroka.

W czasie pobytu w Ceucie zgromadzono także lokalną prasę i przeanalizowano zamieszczane w niej artykuły. Wywiady, obserwacje, analiza prasy oraz tekstów naukowych poświęconych Ceucie miały doprowadzić do wskazania kluczowych problemów, które wynikają z geopolitycznej lokalizacji miasta. Wyodrębniono zatem kilka obszarów tematycznych, które dotyczą Ceuty, analizowanej jako afrykańskie wrota prowadzące do Europy. Zostaną one zaprezentowane w tekście; kolejno będą to zagadnienia związane z funkcjonowaniem granicy, etnicznymi podziałami wśród mieszkańców Ceuty oraz obawami jej mieszkańców co, do przyszłości półwyspu⁴. Zanim jednak to nastąpi koniecznie jest skrótowe przedstawienie dziejów Ceuty, wokół których nieustannie trwa hiszpańsko-marokański spór.

Historia eksklawy, krótkie wprowadzenie

Dzieje Ceuty, co jest charakterystyczne dla tego rodzaju regionów, ukazują historię przechodzenia spod jednego panowania pod kolejne. Nie może to dziwić, biorąc pod uwagę jej doskonałą strategiczną lokalizację. Półwysep należał między innymi do Berberów, Kartaginy, Cesarstwa Rzymskiego, Wandalów, Wizygotów, Bizantyjczyków, Arabów i Portugalczyków. Wraz z kolejnymi podbojami Ceuta zmieniała nazwy. Oto niektóre z nich: Septem Fratres (Rzymianie), Eptadelphos (Grecy), Sebta (Bizantyjczycy), Medina Sebta (Arabowie), Septa (Marokańczycy; Ballesteros 2008: 205). Od VII wieku, po opanowaniu Ceuty przez Arabów, półwysep stał się głównym punktem przerzucania wojsk do Europy. Portugalczycy przejęli Ceutę w 1415 roku, chcąc przywrócić na tych terenach Afryki chrześcijaństwo, ale także zyskać dostęp do cennych szlaków handlowych. W 1580 roku półwysep zajęli Hiszpanie. Jednak o ostatecznej przynależności Ceuty zadecydował traktat lizboński, kończący wojnę między Portugalią i Hiszpanią. W 1668 król Portugalii Alfons VI Zwycięski przekazał Ceutę królowi Hiszpanii Karolowi II. Pozostałością historii jest wciąż obecne w herbie Ceuty portugalskie godło.

4 Z racji objętościowych ograniczeń artykułu pominięty zostanie ekonomiczny aspekt funkcjonowania Ceuty. Stanowi on jednak, kolejny istotny obszar badań, wymagający osobnego, obszernego omówienia.

Po ostatecznym upadku kolonialnych i wielkomocarstwowych aspiracji Hiszpanii, wraz ze wzrostem potęgi Wielkiej Brytanii i znaczenia Francji, Maroko pozostało w XIX wieku jedynym zamorskim terytorium, dzięki któremu Madryt mógł uczestniczyć w międzynarodowej grze politycznej. Obszar Maghrebu uznawany był przez Hiszpanię za naturalną strefę wpływu. Tym samym dzieje Ceuty są silnie splecione z historią Maroka i długoletnią walką tego państwa o niepodległość. W 1912 roku, w wyniku traktatu podpisanego w mieście Fez, sułtan Maroka zrzekł się suwerenności, przechodząc pod protektorat Francji. Hiszpania uznała ten traktat pod warunkiem uzyskania północnych terenów Maroka, rejonu Ifni oraz części terytorium saharyjskiego. Kiedy w 1956 roku rozpoczęła się dekolonizacja Maroka, Hiszpania zwróciła większość zagarniętych terenów, zachowując Ceutę, Melillę, Sidi Ifni i region Tarafaja. Z Sidi Ifni wycofała się dopiero w 1969 roku. Kwestia eksklaw pozostała zapalnym problemem po dekolonizacji Sahary Zachodniej, która zakończyła się trójstronnym porozumieniem między Marokiem, Mauretanią i Hiszpanią. Rezultatem tego układu było przekazanie przez Hiszpanię władzy administracyjnej dwóm pozostałym państwom. Podpisane w 1975 roku porozumienie nie zadowalało jednak Maroka, które wysuwało roszczenia rewidkacyjne wobec obu hiszpańskich miast. „10 lutego 1983 r. Komisja Polityczna Unii Parlamentarzystów Arabskich zaapelowała do Madrytu o podjęcie negocjacji mających na celu zwrot Maroku Ceuty i Melilli oraz wysepek hiszpańskich u wybrzeży Afryki” (Domejko-Kozera 2011: 222). Roszczenia te były elementem gry politycznej prowadzonej przez Rabat, która miała na celu odciążenie uwagi od istotnych problemów politycznych i ekonomicznych kraju. Wątek ten pojawiał się wielokrotnie w zgromadzonych wywiadach.

W Maroku kwestia Ceuty i Melilli wykorzystywana jest politycznie, aby odciągać uwagę opinii publicznej od wewnętrznych problemów, biedy, kwestii praw obywatelskich, itp. (wywiad 10).

Większość historyków zgodnie umiejscawia początki państwowości królestwa Maroka na przełomie XIX i XX wieku. Jak podkreśla Teodoro Ruiz de Cuevas, koncept ojczyzny był w tych rejonach obcą ideą, która podobnie jak w innych arabskich krajach basenu Morza Śródziemnego narodziła się stosunkowo późno, a początki marokańskiego nacjonalizmu można umiejscowić dopiero w latach 20.-30. XX wieku (Ballesteros 2008: 193). Polityczna i kulturowa przynależność eksklaw do Hiszpanii podkreślana jest zarówno przez przedstawicieli nauki, mediów oraz polityki. Melilla była częścią korony hiszpańskiej na 279 lat przed proklamowaniem USA, 183 lata przed powstaniem Królestwa Maroka i 18 lat przed tym, nim Navarra stała się częścią Kastylii. Hiszpańskie

panowanie nad Ceutą jest dłuższe niż arabskie. To pierwsze wynosi ponad 430 lat, podczas gdy drugie 332. Reasumując, wśród hiszpańskich historyków panuje konsensus co do tego, że obie eksklawy należały do Hiszpanii na długo przed powstaniem marokańskiego państwa i nie można traktować ich jako kolonialnych pozostałości. Historycy marokańscy interpretują dzieje hiszpańskiej obecności w Afryce całkowicie odmiennie. Aktualny król Muhammed VI, podobnie jak jego poprzednicy, wyraził przekonanie, że Maroko ma prawo domagać się zakończenia hiszpańskiej okupacji Ceuty i Melilli (Ballesteros 2008: 298). Przyszłość eksklaw nie jest łatwa do przewidzenia. Jednak wciąż pozostają one ważne dla hiszpańskiej racji stanu; możliwe, że – jak sugeruje jeden z respondentów – bardziej z powodów sentymentalnych niż strategicznych lub ekonomicznych.

Ceuta jest ważna jako symbol; jej utrata byłaby dramatem. Ceuta nie jest kolonią, była w Hiszpanii przed Bilbao i przed wieloma innymi miastami. Ostatnia część imperium. Pierwsze i ostatnie miejsce. (...) Ekonomicznie, politycznie, a nawet strategicznie Ceuta nie jest ważna dla Hiszpanii. Tu nic nie ma. Tylko sklepy. Ekonomia Ceuty nie ma przyszłości. To jest miejsce pracy i zakupów dla Marokańczyków. To jest dla nich taki Euro Disneyland (wywiad 1).

Roszczenia w stosunku do obu eksklaw są regularnie ponawiane w Maroku, stając się stałym elementem kolejnych kampanii przedwyborczych. Miało to miejsce na przykład w 1995 roku, na skutek przyjęcia przez Madryt statutów miast autonomicznych dla Ceuty i Melilli bez sugerowanych przez króla Hassana II konsultacji i powołania obustronnego zespołu ekspertów. Kolejnym punktem zapalnym okazała się kwestia emigracji obywateli Maghrebu i innych państw afrykańskich. Rabat, konsekwentnie powtarzając swoje roszczenia jednocześnie zabiegał o przychylność Madrytu w sprawie Sahary Zachodniej. Oba państwa, pozostając w tej kwestii na swoich pozycjach, uznały, „że problem ten nie powinien zakłócać rozwoju stosunków między oboma krajami” (Ballesteros 2008: 226). Taka postawa dyplomatyczna sprzyjała ociepleniu stosunków, co zaowocowało podpisaniem w 1991 roku „Traktatu o przyjaźni, dobrym sąsiedztwie i współpracy”. Dokument zawierał między innymi deklarację o pokojowym rozwiązywaniu konfliktów, znaczącą także w odniesieniu do spornej kwestii eksklaw.

Interesującym zagadnieniem jest współpraca wojskowa Hiszpanii z Marokiem. Podpisane w 1989 roku porozumienie dotyczyło między innymi sprzedaży sprzętu wojskowego, szkolenia marokańskich wojskowych, przeprowadzania wspólnych manewrów. Sprzedaż broni była krytykowana przez hiszpańską opozycję, która przypominała o łamaniu praw człowieka w Maroku oraz zwracała

uwagę na możliwość wykorzystania w przyszłości tego arsenału w konflikcie z Hiszpanią. Z kolei zwolennicy takiego rozwiązania twierdzili, że jest to jedyny sposób na kontrolowanie dopływu sprzętu wojskowego do Maroka, które w przypadku zerwania współpracy i tak znajdzie dostawców (Ballesteros 2008: 228).

Maroko boryka się z licznymi problemami społecznymi i ekonomicznymi. Najważniejsze z nich to kwestia edukacji oraz wysoki poziom analfabetyzmu (33% mieszkańców kraju jest niepiśmiennych), wysoki poziom korupcji, kontrola rodziny królewskiej nad głównymi przedsiębiorstwami w państwie, autorytaryzm, słabo rozwinięta gospodarka, ubóstwo i silne rozwarstwienie ekonomiczne społeczeństwa (Szczepankowicz-Rudzka, Niziński, 2014: 184-188).

Arabska wiosna miała w Maroku gwałtowny przebieg, lecz nie doprowadziła do zmiany systemu politycznego⁵. Masowe protesty w największych miastach kraju skłoniły króla Muhammada VI do przeprowadzenia reformy konstytucyjnej. W jej wyniku zwiększono autonomię rządu, wzmocniono instytucję parlamentu oraz władzę samorządów, uznano prawa opozycji parlamentarnej i zagwarantowano jej udział w aktywności legislacyjnej oraz kontroli rządu. Reforma nie zmniejszyła jednak dominującej pozycji monarchy, który pozostaje faktycznym władcą kraju, będąc szefem sił zbrojnych, wyznaczając dyplomatów, przewodnicząc Radzie Ministrów, Radzie Bezpieczeństwa i Najwyższej Radzie Władzy Sądowniczej (Szczepankowicz-Rudzka i Niziński 2014: 192-196). Oznacza to, że Królestwo Maroka zachowało charakter monarchii absolutnej. Król i jego otoczenie nadal kontrolują większość gospodarki kraju, czerpiąc z tego olbrzymie profity. Jednak dokonane zmiany wskazują, że nienaruszalne do tej pory status quo i historyczna legitymizacja władzy królewskiej przypuszczalnie będą ulegać erozji. W przyszłości procesy te mogą mieć znaczenie także dla mieszkańców hiszpańskich eksklaw w Afryce.

Na specyfikę współczesnej historii Ceuty wpływa wiele czynników, zarówno na poziomie makro, jak i mikrostrukturalnym. Wymienić należy: charakter relacji Hiszpanii i Maroka oraz dynamikę wzajemnych stosunków tych państw, stabilność sytuacji politycznej oraz szybkość wzrostu gospodarczego w Maroku, ale także radykalizację postaw islamskich mieszkańców Ceuty. Nie bez znaczenia pozostaje również polityka Unii Europejskiej, w tym także jej reakcje na tak zwany kryzys migracyjny.

5 Przebieg arabskiej wiosny w Maroku przez respondentów oceniany był pozytywnie, ponieważ nie doprowadził do obalenia władzy królewskiej, destabilizacji kraju, ani politycznej radykalizacji, co w konsekwencji mogłoby okazać się nieprzewidywalne w skutkach dla obu hiszpańskich eksklaw.

Granica – system niedoskonały

Granica i jej funkcjonowanie, stanowi nieustannie powracający temat wszystkich przeprowadzonych wywiadów. Jednak stosunek mieszkańców Ceuty do tej kwestii nie jest jednoznaczny. Z jednej strony podkreślano konieczność jej ochrony, z drugiej zwracano uwagę na szereg problemów, które nieustannie generuje.

Należy jednak zacząć od opisu tego, jak wygląda hiszpańsko-marokańska granica i na czym polega jej specyfika. Oddzielające teren obu państw ogrodzenie ma formę stalowej siatki o wysokości sześciu metrów. Dokładniej rzecz ujmując są to dwie siatki, pomiędzy którymi poprowadzono drogę dla pojazdów patrolujących granicę. Oba ogrodzenia zwieńcza żyłkowy drut kolczasty. Śmierć Kameruńczyka, odniesiona w wyniku obrażeń spowodowanych tym rodzajem zabezpieczenia w marcu 2009 roku wywołała debatę o konieczności wprowadzenia innych rozwiązań (Pinos 2015: 137). Do dziś jednak jest ono stosowane na granicy Ceuty, choć w Melilli testowane jest już inne rozwiązanie⁶. W regularnych odstępach wznoszono także wieże obserwacyjne. Pas graniczny wyposażono w urządzenia elektroniczne wykrywające dźwięki i ruch oraz zainstalowano system kamer. Inwestycja kosztująca 30 milionów euro została sfinansowana przez Unię Europejską.

Organizacje takie jak Amnesty International i Lekarze bez Granic informują o nadużyciach, do jakich dochodzi na granicy. Jednym z poważnych problemów jest odsyłanie przekraczających ogrodzenie subsaharyjskich uchodźców migrantów z powrotem na stronę marokańską. Hiszpańskie służby graniczne przekazują Marokańczykom schwytanych na swoim terytorium migrantów bez rejestrowania i rozpoznania ich rzeczywistej sytuacji, naruszając tym samym hiszpańskie prawo. Z kolei Maroko deportuje migrantów poza swoje południowe granice, czyli na tereny pustynne, nie udzielając im pomocy humanitarnej (Cimadomo i Ponce 2006: 337-341). Przed rokiem 1995 nielegalne próby przekroczenia granic były już powszechne. Intensyfikacja zjawiska skłoniła hiszpańskie władze do postawienia najpierw 3- a potem 6-metrowego podwójnego płotu. „Tym sposobem scenariusz z granicy Ceuty stał się paradygmatycznym przykładem tego, jak UE zamyka swoje zewnętrzne granice. W konsekwencji miasto stało się powszechnie znaną ikoną Fortecy Europa” (Ferrer-Gallardo i Albet-Mas 2013: 527-530).

6 Alternatywne rozwiązanie zastosowano na granicy Melilli – tak zwana *sirga tridimensional* jest przestrzenną konstrukcją z potężnych, stalowych lin. Zbudowane w ten sposób ogrodzenie zainstalowane w Melilli ma 2,5 metra szerokości i między 1 a 3 metry wysokości. Jego celem jest zredukowanie możliwości nielegalnego dostania się do miasta, ale bez powodowania poważnych obrażeń.

Ceuta stała się dla wielu państw wzorem jak chronić granicę przy zastosowaniu murów i policji. Dodatkowo znaczna część lokalnej społeczności wspiera policję (wywiad 1).

Należy dodać że, nie tylko sama infrastruktura stała się wzorem gotowym do zastosowania na innych granicach wspólnoty europejskiej, ale także – jak sugeruje kolejny respondent – doświadczenia oraz metody działania służb traktowane są jako wzorcowe.

Policja i służby graniczne różnych europejskich krajów przyjeżdżają na Ceutę, aby wspólnie kontrolować granicę, ale także zdobywać wiedzę o metodach pracy na granicy. W historii Hiszpanii kwestia walki z terroryzmem obecna była od dawna i służby specjalne są w tym bardzo dobre (wywiad 6).

W 2005 r. doszło do intensyfikacji prób przekroczenia granicy. Według hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych udało się to 5566 osobom. Oficjalnie zginęło wówczas 12 osób, a wiele odniosło rany podczas prób forsowania ogrodzenia (Ferrer-Gallardo i Albet-Mas, 2013: 528). Hiszpańska straż graniczna strzelała do migrantów gumowymi pociskami, natomiast marokańska użyła ostrej amunicji. Migranci oraz potencjalni uchodźcy znaleźli się zatem pomiędzy dwiema formacjami pilnującymi granicy, które używały broni i solidarnie ze sobą współpracowały.

Obecnie próby przekroczenia granicy odbywają się w dużych, czasami kilkusetosobowych grupach, które zbierają się w nielegalnych obozach na terenie Maroka, tuż przy granicy z Ceutą. Zdarzenie takie miało miejsce w grudniu 2016 roku oraz w lutym i sierpniu 2017⁷. Światową prasę obiegły wówczas zdjęcia ukazujące ludzi forsujących ogrodzenie i tkwiących na nim czasami przez wiele godzin. Rekordzista utknął na szczycie ogrodzenia na prawie 20 godzin, zanim został ściągnięty i przewieziony do szpitala⁸. Na forsowanie muru decydują się głównie młodzi, sprawni mężczyźni⁹. Wielu nie udaje się to za pierwszym razem,

7 W lutym 2017 roku, prawie 500 osobom udało się sforsować ogrodzenie i dostać na teren Ceuty, było to jedno z najliczniejszych masowych przekroczeń granicy w ostatnich latach. Ponad 30 osób odniosło wówczas ciężkie rany, spowodowane głównie żyłkowym drutem kolczastym. <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/refugee-crisis-migrants-ceuta-fence-climb-hundreds-mass-spain-mediterranean-record-deaths-a7586436.html>

8 Informacja pochodzi od dziennikarza zajmującego się między innymi problematyką granicy (wywiad 1).

9 Koszty podróży przez Afrykę są bardzo wysokie; wyprawienie w drogę jednego człowieka często wymaga finansowego wysiłku całej rodziny. „Europejski sen, wyobrażenie o raj, jest

zmuszając ich do ponawiania prób i narażania się na poważne obrażenia¹⁰. Przekraczanie ogrodzenia odbywa się w zaplanowany i możliwie zorganizowany sposób, który zazwyczaj wygląda następująco:

Migranci formują grupę 400-500 osób i w nocy lub o 5-6 rano z nasileniem w dni świąteczne, Nowy Rok, Wigilię, Ramadan, w czasie zmiany warty, zaczynają próbować przekroczyć mur. Kiedy im się to uda, po drugiej stronie czekają inni, którzy już mieszkają w ośrodku dla uchodźców. To są ludzie XXI wieku; komunikują się internetowo, telefonami komórkowymi, używają nowych technologii, czytają gazety; oni nie są głupi, często to wykształceni ludzie, wielu z nich lepiej niż przeciętny mieszkaniec Ceuty. Dla mnie to prawdziwi bohaterowie; muszą przebyć pustynię, dwa lub trzy kraje w stanie wojny, ominąć Maroko, mafię, przedostać się przez 6-metrowy płot, który jest zabezpieczony tnącym drutem kolczastym. To są bohaterowie (wywiad 1).

Działania takie podejmowane są regularnie, choć zwiększenie nakładów na ochronę oraz podwyższenie siatki z trzech do sześciu metrów zmniejszyło skalę zjawiska. W raporcie sporządzonym dla Parlamentu Europejskiego w 2006 roku na podstawie relacji funkcjonariuszy Guardia Civil oraz pracowników organizacji NGO znajdujemy opis tego, jak zazwyczaj przebiega przekraczanie granicy. Pierwszym etapem jest zbieranie się odpowiednio licznej grupy w pobliżu eksklawy, co może trwać nawet kilka miesięcy i prowadzi do powstania nielegalnego, tymczasowego obozu¹¹. Kiedy migranci osiągną w swojej liczbie „masę krytyczną” kilkaset osób jednocześnie próbuje przekroczyć ogrodzenie. Nie dzieje się to jednak w sposób chaotyczny. Zazwyczaj grupa dzieli się na trzy zespoły. Zadaniem pierwszego jest odwrócenie uwagi pograniczników, w tym czasie druga

bardzo silne i przyciąga tysiące ludzi. Wyobrażamy sobie, że to są bardzo biedni ludzie, ale to nie jest prawda. Jeśli masz opłacić podróż na przykład z Senegalu do Maroka, musisz mieć dużo pieniędzy. Możliwe, że rodzina musi sprzedać dom, aby zdobyć pieniądze na tę podróż. Musisz także zapłacić za przekroczenie muru i nie masz pewności, że to uda się za pierwszym razem, musisz próbować wielokrotnie i płacić, płacić, płacić. Ale jesteś nadzieją całej rodziny. Może jeśli tobie się uda, będziesz mógł pomóc innym członkom rodziny” (wywiad 6).

- 10 Kilka krótkich rozmów z subsaharyjskimi migrantami potwierdziło, że jedynie nielicznym udaje się przedostać na drugą stronę za pierwszym razem i że wiąże się to z ogromnym ryzykiem odniesienia ran.
- 11 Warto podkreślić psychologiczne skutki odbytej przez migrantów podróży, na co zwrócił uwagę jeden z respondentów. „Pod koniec takiej drogi jesteś inną osobą; myślę że to głęboko zmienia osobowość. Czasami w takiej podróży musisz stosować przemoc. Pracownicy Centrum opowiadają, że głównym tematem rozmów migrantów jest wojna, śmierć, potworności, ale każdy z nich powtarza, że jedyne, czego chce, to przyszłość. W ich kraju nie ma przyszłości” (wywiad 1).

grupa w innym miejscu podejmuje próbę przejścia na drugą stronę. Z kolei trzecia współpracuje z drugą podtrzymując drabiny. Działania te obserwowane w 2005 roku i w późniejszych latach miały wszelkie cechy dobrze skoordynowanych akcji (Raport LIBE, 2006). Warto pamiętać o tym, że uszczelnienie granicy nie byłoby możliwe, jak już wcześniej wspomniano, bez ścisłej współpracy służb hiszpańskich i marokańskich, co potwierdziło wielu respondentów.

Nielegalne przekraczanie muru skończyło się, gdy marokańskie wojsko i policja zaczęły zdecydowanie bardziej kontrolować granicę. Armia marokańska i hiszpańskie służby współpracują ze sobą. Po stronie marokańskiej jest więcej przemocy. Myślę, że istnieje porozumienie między rządem Maroka i Hiszpanii o współpracy i kontrolowaniu granicy. Na przykład policja hiszpańska przekazuje marokańskiej schwytanych ludzi (wywiad 1).

Ochrona granicy przy współpracy z marokańskim wojskiem i policją może wzbudzać kontrowersje, a nawet moralny sprzeciw. Państwa europejskie, aby powstrzymać falę emigrantów, negocjują z rządami krajów, których terytorium stanowi przedmurze Europy. Tak dzieje się w przypadku Turcji, flankującej greckie wyspy, Libii blokującej uchodźców w drodze do Włoch oraz w przypadku Maroka, chroniącego hiszpańskie eksklawy. Mieszkańcy Ceuty zdają sobie sprawę z tego, że poprawne relacje z Marokiem stają się coraz istotniejszym warunkiem przetrwania miasta, które bez zewnętrznej ochrony nie byłoby w stanie chronić się przez naporem uchodźców.

Musimy mieć dobre relacje z Marokiem, ponieważ od tego zależy także ilość policji chroniącej granicę i tym samym mniej ludzi będzie starać się przekroczyć mur. Jeśli te relacje będą złe, Maroko zabierze całą policję z granicy i będziemy mieli wielki problem (wywiad 5).

Istnieje zatem powszechne przekonanie, wyrażane przez wielu respondentów, że skuteczna ochrona granicy bez ścisłej współpracy ze służbami Maroka nie jest możliwa. Brutalność policji marokańskiej nie ma znaczenia, dopóki jest ona w stanie zatrzymywać większość migrantów na swoim terytorium. Tym samym rząd Maroka zyskuje mocny atut w negocjacjach z Madrytem, mogąc domagać się coraz większych sum pieniędzy na ochronę granicy. Swoistą kartą przetargową stali się subsaharyjscy migranci, których służby graniczne Maroka mogą zatrzymać, ale mogą też przepuszczać i zezwalać na grupowe szturmowanie ogrodzenia. Jak zauważa jeden z respondentów, problemem staje się to, że owi

zewnątrzni strażnicy zawsze żądają czegoś w zamian, że roszczenia te nigdy nie będą miały końca, dopóki trwać będzie sytuacja kryzysowa, a oferowana ochrona nigdy nie będzie całkowita. Granica zawsze pozostanie do pewnego stopnia nieszczelna.

Turcja i Maroko stały się strażnikami Europy, ale ci strażnicy zawsze czegoś żądają, zawsze więcej. Nawet jeśli zapłacimy im dwa razy tyle, ile dziś, i tak część ludzi przejdzie (wywiad 9).

Ochrona granicy zmusza do kompromisów, nawiązywania współpracy, która w dalszej perspektywie może okazać się w kategoriach dyplomatycznych i etycznych bardzo kosztowna. Ufortyfikowanie obu miast, doraźnie zredukowało liczbę nielegalnych przekroczeń granicy. Jednak mury i ogrodzenia, czego dowodzi wiele znanych z historii przypadków, są skuteczne jedynie jako krótkoterminowe rozwiązanie. Nie ulega wątpliwości, że graniczne fortyfikacje odciążą obie eksklawy, ale uczyniły je jeszcze bardziej odizolowanymi (Pinos 2015: 139). Z tego powodu wielu respondentów podaje w wątpliwość ten sposób rozwiązania problemu.

To nie jest dobry sposób chronienia granicy. Mamy tutaj mur, który chroni nas przed tysiącem osób, tymczasem przez przejście graniczne codziennie przechodzi ponad 30 tysięcy. Taka granica to nie jest rozwiązanie, ci ludzie i tak tu przyjdą, i tak będą próbować przekroczyć granicę. Granice nie rozwiązują problemów, a ludzie codziennie giną (wywiad 1).

Tu pojawia się jedna z kluczowych kwestii: eksklawa broni się przed migrantami napływającymi z głębi Afryki, jednak nie posiada skutecznej kontroli nad ruchem przygranicznym z Marokiem. Poza omówionymi już prawnymi regulacjami, jak sugeruje cytowany poniżej rozmówca, niewypowiedzianą przyczyną takiej właśnie polityki otwierania i zamykania wrót do eksklawy, przepuszczania jednych w ogromnej ilości i blokowania innych, może być rasizm.

Codziennie tysiące ludzi przekracza granicę z Ceutą, ale czarni ludzie nie mogą. Zbudowaliśmy gigantyczną infrastrukturę, naszpikowaną elektroniką, aby zatrzymać około dwóch tysięcy Afrykańczyków w ciągu roku. Te nakłady nie są proporcjonalne, w moim odczuciu chodzi tu o instytucjonalny rasizm. Myślę, że decyduje tu kolor skóry (wywiad 1).

Do zbliżonych wniosków dochodzi Jaume Castan Pinos, zwracając uwagę na selektywność działania granicy wymierzoną nie przeciw obywatelom Maroka, a przeciw emigrantom z rejonów subsaharyjskich. Tym samym granica przypomina błonę półprzepuszczalną, która wybiórczo pozwala na przenikanie niektórym elementom, zatrzymując jednocześnie inne. Bariera jest zatem wybiórcza i opiera się na zasadzie interakcji z jednymi i fortyfikowania się przeciwko drugim w kompatybilny sposób (2015: 139). Całkowite powstrzymanie afrykańskich migrantów nie wydaje się możliwe i jest to oczywiste dla wielu spośród respondentów.

Znamy to już od czasów rzymskich; można budować mury, ale barbarzyńcy zawsze je pokonają. (...) Nie da się utrzymać wyspy dostatku otoczonej światem nędzy. Prędzej czy później oni przyjdą, aby doświadczyć naszego dobrobytu (wywiad 9).

Myśląc o granicach eksklawy nie można zapominać, że nie chodzi jedynie o kilkukilometrowy odcinek lądu, ale także o granicę morską oraz port, z którego odpływają promy do europejskiej części Hiszpanii. To właśnie tam znajdują się prawdziwe drzwi otwierające drogę do Europy. Wrota te działają wedle określonych jawnych i niejawnych reguł. Pierwszą z nich jest rozkład kursowania promów. Od godziny 10 wieczorem aż do rana jedynym sposobem na opuszczenie Ceuty może być lot helikopterem lub wyprawa prywatną łodzią. Obie opcje są nieosiągalne dla migrantów, dla których Ceuta może stać się pułapką, gdzie zdarza im się utknąć na kilka miesięcy. Sytuacji dodatkowo nie ułatwiają procedury, jakimi poddawani są emigranci oraz to, że wielu z nich celowo nie ujawnia z jakiego kraju pochodzi, aby uniknąć deportacji. Drugą regułą jest szczegółowa kontrola dokumentów wszystkich osób wchodzących do portowego terminala oraz towarzysząca temu kontrola bagaży. Dla osób posiadających wizę lub honorowany w Unii dowód tożsamości procedura jest prosta i niekłopotliwa. Dla wszystkich pozostałych Ceuta może okazać się miejscem, które równie trudno sforsować, jak i opuścić. Sytuacja sprzyja nadużyciom, stwarzając okazję do stosowania niejawnych i nielegalnych reguł, na co wskazuje poniższa wypowiedź.

Ceuta jest pułapką. Można się tu dostać, ale trzeba jeszcze wyjechać. Słyszałem, że hiszpańska policja pobiera w porcie pieniądze za nielegalne przekroczenie granicy. Nie wiesz, że możesz zostać skorumpowany, dopóki nie znajdziesz się w takiej sytuacji. Nacisk grupy może być bardzo silny. Wiem, że były przypadki policjantów czy gwardzistów, którzy mówili, że nie są w stanie być świadkami korupcji i nie chcąc zostać skorumpowanymi, sami opuszczają Ceutę (wywiad 9).

Medialnie najczęściej podejmowanym tematem dotyczącym granicy w Ceucie jest problem ochrony przed subsaharyjskimi emigrantami, zwłaszcza w momentach intensyfikacji nielegalnych przekroczeń. Kwestia przejścia granicznego z Marokiem jest zdecydowanie bardziej lokalna, choć generuje wiele bardzo poważnych problemów, dotyczących zarówno mieszkańców Ceuty, jak i tysiacy Marokańczyków, którzy codziennie ją przekraczają. Skalę zjawiska dobrze ilustruje poniższy fragment wywiadu:

Codziennie około 30 tysięcy ludzi przekracza granicę Ceuty i wraca do Maroka; mamy tu populację około 80 tysięcy ludzi, czyli to jest tak, jakby codziennie połowa miasta przychodziła i odchodziła. Znaczącym problemem jest niska przepustowość granicy; aktualnie nie możesz szybko przekroczyć granicy i wrócić (wywiad 6).

Do przejścia granicznego prowadzi jedna droga, która bardzo często jest zakorkowana. Spowolnienie ruchu powoduje ogromne straty i stwarza realne zagrożenie dla zdrowia, czasami nawet życia ludzi. Powolne odprawy na granicy doprowadzają do powstania potężnego tłumu, w którym czasami dochodzi do traktowania ludzi¹². Na koniec należy dodać, że wizualne wrażenie, jakie wywołuje przejście graniczne między Hiszpanią a Marokiem, jest zdecydowanie przynębiające. Piesi, którzy je przekraczają, kierowani są długimi na kilkadziesiąt metrów okratowanymi korytarzami, w tym czasie kilkakrotnie okazując dowody tożsamości oraz wypełniając dla marokańskich służb deklarację dotyczącą celu i przewidywanej długości podróży. Odczucia związane z doświadczaniem tego przejścia granicznego dobrze oddaje poniższy fragment wywiadu.

Kiedy przyjeżdżasz z Maroka i widzisz granicę, pytasz co to za okropne miasto. Granica robi bardzo złe wrażenie, jest brzydko, brudno, depresyjne. To nie jest właściwa brama do Europy (wywiad 9).

Etniczne podziały i kulturowe różnice: muzułmanie i chrześcijanie¹³

W 2017 roku populacja Ceuty nieznacznie przekroczyła 85 tysięcy

12 „Czasami ilość ludzi, którzy chcą dostać się do Ceuty jest tak duża, że dochodzi do przypadków śmiertelnych w napierającym tłumie. Jeśli czytasz wiadomości w gazetach, codziennie natykasz się na informacje o problemach na granicy” (wywiad 8).

13 Podział ten odnosi się nie tylko do religii sensu stricto, ale do przynależności do odmiennych kręgów kulturowych.



Fot. 1. Przejście graniczne, widok od strony hiszpańskiej

Fot. Marek Domański, 2017.



Fot. 2. Przejście graniczne, widok od strony marokańskiej

Fot. Marek Domański, 2017.

ludzi¹⁴. Narodowy Instytut Statystyczny przewidywał dalszy wzrost liczby ludności, ponieważ ten afrykański półwysep posiada jeden z najwyższych wskaźników narodzin w całej Hiszpanii (INE 2015). Z ogółu populacji 45 procent stanowili muzułmanie, około 50 procent chrześcijanie, a pozostałe 5 procent wyznawcy

¹⁴ <http://population.city/spain/ceuta/> (dostęp 26.08.2017).

hinduizmu i judaizmu¹⁵. Jednak obserwowaną od lat tendencją jest systematyczny wzrost populacji islamskiej. Wiele osób w Ceucie zgodnie z tradycją posiada dwa imiona, jednak coraz częściej jedno z nich jest hiszpańskie, a drugie arabskie. Może to być, jak dowodzi jeden z respondentów, syndrom tego, że „właśnie teraz rodzi się prawdziwie nowy typ obywatela Ceuty, który rozumie i utożsamia się z obiema stronami muru” (wywiad 5). Czy jednak dzieje się tak naprawdę? To, czy faktycznie narodzi się nowy model społeczeństwa, harmonijne łączącego oba kulturowe systemy lub będący systemem alternatywnym wobec nich, uzależnione jest od wielu czynników. Jednym z nich jest to, w jaki sposób mieszkańcy Ceuty poradzą sobie z kwestiami etnicznymi.

Podział mieszkańców Ceuty na dwie etniczno-religijne grupy: chrześcijan i muzułmanów, należy do podstawowych i najczęściej wymienianych cech charakterystycznych dla tej populacji. Wyznawcy hinduizmu oraz judaizmu stanowią niewielki margines lokalnej społeczności, ale są ważnym elementem legendy miasta, zgodnie z którą przedstawiciele czterech religii i kultur zgodnie ze sobą koegzystują¹⁶. Zasadniczy i realnie kształtujący codzienne życie eksklawy pozostaje podział na dwie dominujące grupy. Nie dotyczy to jedynie religii, ale także, szerzej, zwyczajów, relacji z sąsiadującym Marokiem, związków z kontynentalną Europą, sposobu rozumienia tak zwanego dobra wspólnego, prawa itd. W zdecydowanej większości wywiadów podkreślano jeśli nie harmonijną, to jednak pokojową koegzystencję wszystkich religijno-etnicznych grup. Typowa opinia na ten temat udzielona w wielu wywiadach i rozmowach brzmiała następująco: „Tutaj ludzie koegzystują bardzo dobrze, tu mamy cztery kultury: chrześcijan, muzułmanów, Żydów i hindusów” (wywiad 8).

Wypowiedź ta zapewne nie świadczy o naiwności lub braku wiedzy respondenta, jest raczej elementem podzielanego wspólnie, obiegowego wyobrażenia. Ta sama osoba podkreśla jednocześnie, że „problemem na Ceucie jest rasizm, który przejawia się po obu stronach”. Pomimo wskazywania przez kolejnych respondentów na rozmaite problematyczne kwestie, rzadko pojawiała się wypowiedź wskazująca tak dobitnie na głębokie napięcia jak ta, cytowana poniżej:

15 Poszczególne źródła odwołują się do różnych danych statystycznych, wskazując na kilkuprocentowe różnice w podziale na ludność muzułmańską i katolicką na półwyspie. W przypadku wyznawców islamu dane te wahają się od 40 aż do 50% ludności (np. Gatestone Institute, <https://www.gatestoneinstitute.org/2928/spain-islamization>).

16 Jest to element strategii promocji miasta oraz zachęta dla potencjalnych turystów do wycieczki na półwysep stosowana przez rozmaite internetowe portale podróżnicze, np.: <https://www.medcruiseguide.com/ceuta-spain/> (dostęp 26.08.2017).



Fot. 3. Podwójne ogrodzenie graniczne między Ceutą a Marokiem

Fot. Marek Domański, 2017.

Wszyscy się tu nienawidzą, tu jest spory rasizm po hiszpańskiej stronie. (...) Jednak nie ma zamieszek, ale problemem jest rasizm, na razie wyrażany poprzez słowa. (...) Ceuta jest bardzo prawicowa, jest tu dużo wojska, policji, administracja to głównie konserwatyści. Wojna domowa zaczęła się tutaj. Franco ruszył z Ceuty, a pamięć Franco jest tu bardzo żywa (wywiad 1).

Postronnemu obserwatorowi, który przebywa na Ceucie kilka lub kilkanaście dni, faktycznie trudno jest dostrzec lub doświadczyć tego, o czym mówi respondent. Wręcz przeciwnie, jak zaznacza inny z rozmówców: „codziennie widzimy mnóstwo ludzi z Maroka, z Tetuanu, z Castillejos. Nie mamy z tym większych problemów” (wywiad 4). Ten sam rozmówca podkreśla, że dla osób urodzonych w Ceucie koegzystencja z Marokańczykami należy do obszaru codziennych i zwyczajowych doświadczeń. Ekonomia Ceuty, jest ściśle uzależniona do symbiozy z Marokiem, co wiąże się między innymi z nieustaną obecnością obywateli tego państwa na terenie Ceuty. Marokańczycy pracują na półwyspie oraz robią tam zakupy, co jest istotnym finansowym wsparciem lokalnej gospodarki. Jest to jednak tylko jeden z aspektów, dotyczący funkcjonowania Marokańczyków w eksklawie.

Nieco inne światło na zagadnienie rzucają badania prowadzone przez socjologa Carlosa Rontomé Romero. Przede wszystkim podkreśla on ogromne rozwarstwienie ekonomiczne chrześcijańskiej i muzułmańskiej części populacji. Wśród muzułmanów 65 procent osób dotkniętych jest biedą, podczas gdy w przypadku chrześcijan liczba ta wynosi 15 procent. Polaryzacja ta przejawia się

także w poziomie edukacji; około 70 procent muzułmańskich dzieci nie kończy szkoły podstawowej. Jednak aktualnie to muzułmańska część społeczeństwa rośnie w siłę (Romero 2015: 296). Manifestuje się to poprzez radykalizację postaw religijnych oraz obyczajowych. Widać to między innymi po strojach kobiet, które jeszcze w latach 80. i 90. XX w. preferowały europejskie wzorce ubioru. Aktualnie widoczny jest powrót do tradycyjnych strojów arabskich. Tendencje te dobrze ilustruje wypowiedź respondenta, który zwraca uwagę, na zmianę w sposobie ubierania się, która jest w istocie manifestacją głębszych i niepokojących transformacji.

(...) to jest kwestia czasu i zmiany populacji. Rodziny islamskie rosną szybciej i z czasem staną się większością. Świat islamu jest czymś więcej niż kwestią narodowości; można być z różnych krajów, ale mieć poczucie przynależności do szerszej wspólnoty. (...) Dziś religia staje się kwestią separacyjną; aktualnie muzułmanie, co nie było tak powszechne 20 lat temu, chcą się odróżnić, co wyraźnie widać po strojach manifestujących odrębność (wywiad 9).

Obserwowany jest także zdecydowany wzrost aktywności organizacji islamskich, propagujących wiarę i przyciągających coraz więcej potencjalnych wyznawców, między innymi poprzez prowadzenie kursów języka arabskiego, nauczanie i studiowanie Koranu, działalność na rzecz osób osadzonych w aresztach. Odnotowano między innymi wzrost aktywności rekrutacyjnej prowadzonej przez dżihadystów po atakach na World Trade Center 11 września 2001 roku. W tym samym roku podpalono kościół San Jose, a rok później zaobserwowano zwiększony ruch muzułmańskich mieszkańców Ceuty do Afganistanu. W roku 2004 doszło do ataku na wielkanocną procesję, w wyniku której trzy osoby odniosły rany. Od roku 2005 policja przeprowadziła działania mające na celu rozpracowanie sieci powiązanych z dżihadyzmem. Zatrzymano także grupę obywateli marokańskich, planujących atak na prom płynący z Ceuty do Algeciras. Rok później zaaresztowano 11 osób planujących przeprowadzenie ataku w samym mieście. Od tego czasu rośnie liczba młodych zradykalizowanych muzułmanów, w tym także kobiet. Od 2011 do 2015 doszło w całej Hiszpanii do 75 zatrzymań osób powiązanych z dżihadyzmem, z czego 40% pochodziło z Ceuty.

Obecnie szacuje się, że liczba mieszkańców Ceuty lub marokańskich rezydentów eksklawy walczących po stronie dżihadystów wynosiła 90 osób, z czego 40 uznaje się za zaginionych. W styczniu 2015 pojawiały się napisy popierające tzw. Państwo Islamskie, a nieznanymi sprawcami oddano strzały w powietrze w pobliżu koszar. W jednej z dzielnic miasta zatrzymano cztery osoby z lokalnej

komórki ISIS, które planowały atak terrorystyczny wymierzony przeciwko członkom służb bezpieczeństwa. Ceuta stała się miejscem przerzutu dżihadystów, a Minister Spraw Zewnętrznych Hiszpanii zwrócił się z prośbą do UE o pomoc w kontroli granicy z Marokiem. W marcu, ze względu na potencjalne zagrożenie terrorystyczne, odwołany został Kongres Banku Żywności, który miał odbyć się w Ceucie. W sierpniu pojawiła się sugestia, że sprawca ataku na pociąg linii Amsterdam-Paryż był tymczasowym rezydentem Ceuty, pochodzącym z Maroka. Natomiast w grudniu 2015 r. doszło do zatrzymania osoby, która prawdopodobnie zajmowała się rekrutacją młodych ludzi do PI. Jednocześnie w tym samym miesiącu członkowie La Asamblea de Ceuta (Rada Miejska Ceuty) podpisali manifest przeciw islamofobii, obawiając się spirali przemocy, którą mogą wywołać opisywane powyżej wydarzenia, choć w ostatnim roku nie doszło do żadnych poważnych incydentów tego rodzaju (Romero 2015: 298-302).

Biorąc pod uwagę powyższe informacje można odnieść wrażenie, że mieszkańcy Ceuty żyją w nieustannej obawie o bezpieczeństwo, a funkcjonowanie miasta jest zakłócone, ponieważ trwa stała walka z radykalizującymi się wyznawcami islamu. Nawet jeśli tak jest, nie znalazło to odzwierciedlenia w większości przeprowadzonych wywiadów, choć rzecz jasna kwestia napięć o podłożu religijno-etnicznym była sygnalizowana. Może to wynikać z kilku przyczyn, takich jak oczywista obcość badacza i niechęć do omawiania kłopotliwych kwestii przez respondentów, ale także, co wydaje się bardzo prawdopodobne, może to być konsekwencją tego, że omawiane wydarzenia dzieją się poza codziennym doświadczeniem respondentów. Prawdopodobnie dlatego, kiedy w wywiadach padało pytanie o poczucie zagrożenia, często pojawiały się odpowiedzi jak ta cytowana poniżej:

Nie za bardzo o tym myślę; czuję się bezpiecznie. Kiedy tu przyjechałam kilka lat temu, myślałam, że jest to miasto jak każde inne. Potem zdajesz sobie sprawę, że jest inaczej, ale przyzwyczajasz się i zaczynasz żyć normalnym, codziennym życiem (wywiad 11).

Etniczny podział uwidacznia się także w topografii miasta. Centrum w zdecydowanej większości zamieszkiwane jest przez chrześcijan, dzielnice znajdujące się na jego obrzeżach – przez muzułmanów. Szczególne miejsce w tym podziale zajmuje dzielnica El Principe, która przywoływana była w wielu rozmowach jako obszar pozostający poza kontrolą władz miasta, siedlisko nielegalnych interesów, niebezpieczna dzielnica. Liczbę jej mieszkańców, w większości muzułmanów, szacuje się na 12 tysięcy ludzi. Bezrobocie osiąga tam

najwyższy stopień w mieście, czyli około 80 procent (Tielemam 2015). Struktura ulic w tej części miasta przypomina arabską medinę, co utrudnia patrolowanie i kontrolowanie terenu. Jest to zatem obszar pozostający w znacznym stopniu poza oficjalną jurysdykcją, rządzący się swoim prawami, z trudną do dokładnego określenia liczbą mieszkańców. Wiele domów zostało wybudowanych tam nielegalnie, za pieniądze pochodzące z niewiadomych źródeł.

Co możemy zrobić z liczną populacją bezrobotnych, która, aby przetrwać, zaczyna albo popełniać przestępstwa, albo organizuje rewolucję? Zakładam, że władze, poddając się, zaakceptowały pierwsze rozwiązanie, nawet korupcję. Co możesz zrobić, jeśli nie możesz pokonać wroga? Trzeba go zaakceptować, a nawet zjednoczyć się z nim. Nie jest łatwo rozwiązać taki problem (wywiad 9).

Mieszkańcy tej dzielnicy doświadczają wykluczenia i stygmatyzacji, dotkliwej szczególnie dla młodych ludzi. Ostatni z sygnalizowanych w wywiadach aspektów złożonych relacji etnicznych dotyczy małoletnich Marokańczyków, pozostawianych bez opieki na terenie eksklawy. Dzieci te zostawiane są zazwyczaj przez swoich opiekunów, którzy w eksklawie widzą dla nich lepszą szansę na edukację i poprawę warunków życia. Na miejscu otrzymują one pomoc trwającą do okresu pełnoletniości i edukację. Wraz ze zwiększającą się liczbą takiej młodzieży pojawiają się coraz poważniejsze problemy, których doświadczają zarówno młodzi Marokańczycy, jak i przyjmujący ich Hiszpanie: tendencje do separacji, poczucie zachwianej tożsamości, skłonność do popełniania drobnych przestępstw¹⁷. Wskazane powyżej kwestie bezpośrednio łączą się z ostatnim zagadnieniem, które zostanie omówione w tekście.

Obawy i nadzieje. Niepewna przyszłość eksklawy

Kolejnym, istotnym dla mieszkańców półwyspu, tematów, powracającym w ich wypowiedziach jest kwestia przyszłości Ceuty. W powszechnym przekonaniu Marokańczyków Ceuta stanowi część ich państwa, znajdującą się jedynie czasowo pod hiszpańską administracją. Wśród Hiszpanów mieszkających w Ceucie

¹⁷ Obszerne raporty na ten temat stworzyli badacze pracujący dla Human Rights Watch (<https://www.hrw.org/reports/2002/spain-morocco/spnmorc0502.pdf>). Raport ukazuje motywacje migrujących dzieci, warunki ich życia w eksklawach, sposoby reagowania służb mundurowych (w tym przypadki stosowania przemocy), często bardzo brutalne relacje w grupach rówieśniczych (zjawisko fali) oraz szereg rozmaitych nadużyć, których ofiarami padają młodociani Marokańczycy, jak się okazuje także ze strony swoich opiekunów i edukatorów.

świadomość niepewnej przyszłości statusu enklawy jest powszechna i wielokrotnie zostało to zaakcentowane zarówno w wywiadach, jak i rozmowach. Niepewność, co do przyszłości powoduje, że znaczna część mieszkańców Ceuty utrzymuje drugi dom w europejskiej części Hiszpanii.

Znajdujemy się na półwyspie, z jednej strony sąsiadując z Marokiem, z drugiej otoczeni morzem, odseparowani do kontynentu niewielkim, ale jednak znaczącym odcinkiem. Nasi sąsiedzi z kolei, domagają się zwierzchności nad Ceutą. Oni cały czas utrzymują, że jest to teren Maroka (wywiad 9).

Tak, nawet jeśli o tym nie mówią, to mają z tego powodu obawy i przecucia, że pewnego dnia Ceuta przestanie być częścią Hiszpanii. Obawiają się, że pewnego dnia Marokańczycy tu przyjdą, oni są nawet tego pewni; wielu ludzi ma drugie domy po drugiej stronie. Wszyscy wiedzą, że populacja się zmienia, jest coraz więcej muzułmanów i pewnego dnia będzie ich więcej niż chrześcijan. Mogą przejąć władzę w drodze legalnych wyborów i osadzić w ratuszu własnego burmistrza. (...) Taka jest przyszłość tego miejsca (wywiad 1).

Powyższa opinia dobrze oddaje ogólny charakter wypowiedzi wielokrotnie usłyszanych w czasie badania. Wielu respondentów jest pewnych, że w perspektywie kilkunastu lub kilkudziesięciu lat eksklawa przejdzie pod administrację marokańską. Jednak przekonanie o rychłym końcu hiszpańskiego panowania na półwyspie nie jest jednak niczym nowym. Od dziesięcioleci mieszkający tam Hiszpanie spodziewają się głębokiej zmiany sytuacji geopolitycznej. W pewnym stopniu, niepewność stała się stałym elementem zbiorowej tożsamości mieszkańców półwyspu.

Od najmłodszych lat słyszę, że w przyszłym roku Ceuta stanie się częścią Maroka. Teraz mam lat 40 i Ceuta wciąż jest hiszpańska. Zawsze była bardzo zmilitaryzowanym miejscem, ważnym dla Hiszpanii. Żyjący tu muzułmanie też nie chcą, aby tu było Maroko, ponieważ tu mają hiszpańskie prawo i podwójne obywatelstwo, co jest dla nich zdecydowanie lepsze. Wielu z nich urodziło się tutaj, mają hiszpańskie obywatelstwo (wywiad 4).

Argument o urodzonych w Ceucie muzułmanach, którzy będąc obywatelami Unii Europejskiej, nie chcą znaleźć się w niedemokratycznym systemie marokańskiej monarchii, zdając sobie sprawę, że ewentualna inkorporacja

eksklawy pogorszy ich status ekonomiczny i ograniczy prawa obywatelskie, jest często powtarzany – nie tylko przez Hiszpanów, ale także przez pracujących na Ceucie Marokańczyków. Inna kwestia dotyczy obywateli Maroka, którzy mogą legalnie przekraczać granicę na mocy dwustronnego układu. Kiedy w 1996 roku Hiszpania podpisywała porozumienie w sprawie bezwizowego przekraczania granicy dla osób z regiony Tetuan, liczba objętych nim mieszkańców Maroka wynosiła 150 tysięcy. Dziś region ten zamieszkuje ponad milion ludzi, którzy posiadają takie samo prawo swobodnego wejścia na teren eksklawy. Możliwy, przynajmniej teoretycznie, staje się zatem jeszcze inny scenariusz nagłej zmiany statusu półwyspu: „(...) jeśli któregoś dnia milion ludzi legalnie wejdzie do Ceuty, to zajmie eksklawę. Legalna inwazja – to jest możliwe” (wywiad 1).

W opiniach dotyczących przyszłości Ceuty można wyróżnić dwa dominujące stanowiska. Zgodnie z pierwszym, prędzej czy później stanie się ona częścią Maroka. Zgodnie z drugim nie dojdzie do przejścia lub przekazania Ceuty, ponieważ jest ona zbyt ważna dla Hiszpanii, a jej istnienie z różnych powodów wciąż jest także wygodne dla Rabatu. Już w niedalekiej przyszłości wiele będzie zależeć od tego, jaką strategię wybiorą mieszkający w Ceucie muzułmanie. Już dziś ujawnia się podział, który wkrótce może okazać się decydujący dla eksklawy: „aktualnie społeczność islamska na Ceucie jest podzielona na dwa obozy – jeden spogląda na Europę, drugi na południe, w stronę Maroka” (wywiad 5).

Przyszłość eksklawy jest zatem niepewna, a opinie zebrane w czasie badania rozkładają się biegunowo. Możliwe są zatem różne rozwiązania – kilka prezentowanych i analizowanych przez Angela Ballesterosa zostanie opisanych poniżej. Zgodnie z pierwszym, utrzymana będzie obecna sytuacja, co jest zgodne z powszechnym oczekiwaniem hiszpańskiej opinii publicznej i co, zdaniem wielu, ma swoje intelektualne i etyczne uzasadnienie. Druga możliwość to dokonanie cesji na rzecz Maroka, co wymagałoby, między innymi, zmian w konstytucji w punktach dotyczących terytorialnej integralności i „nierozzerwalnej jedności hiszpańskiej nacji” (Ballesteros 2008: 300). W dyskusji nad przekazaniem/oddaniem eksklaw, powraca argument Gibraltaru, którego sytuacja przez niektórych interpretowana jest jako symetryczna względem Ceuty i Melilli. Jeśli zatem Hiszpanie myślą o odzyskaniu Gibraltaru, powinni tym samym odstąpić od swoich zamorskich terytoriów. Inny scenariusz przewiduje oddanie jednego miasta, a pozostawienie drugiego w obszarze hiszpańskiego państwa. Jednak, jak podkreśla Ballesteros, takie rozwiązanie nie mogłoby zadowolić żadnej strony. Natychmiast pojawia się też pytanie, którą z dwóch eksklaw należałoby oddać. Ceuta jest bliżej europejskiej części Hiszpanii i poza zaopatrzeniem w wodę, jest niezależna od dostaw z Maroka. Populacja Ceuty jest stabilniejsza i w zdecydowanej większości prohiszpańska.

Nacjonalistyczne, promarokańskie demonstracje nie mają tam miejsca. Melilla jest bardziej zwrócona w stronę Maroka, zwłaszcza ku otaczającej ją prowincji Nador. Stopień rozwoju „kultury przemytu” może być tu wyższy niż na Ceucie. Także z militarnego punktu widzenia Melilla znajduje się w dużo gorszej sytuacji. Jednak takie rozważania nie mają większego sensu, pozostając w sferze hipotetycznych dywagacji. Zdecydowanie bardziej realną możliwością jest bilateralizm, polegający na stworzeniu mieszanego rządu, w którym na tych samych zasadach zasiadaliby Hiszpanie i Marokańczycy. Eksklawy zmieniłyby się w ten sposób w dwunarodowe i dwupaństwowe kondominia. Kolejnym możliwym scenariuszem jest gibraltaryzacja. Polegałaby ona na przekazaniu miast Maroku, przy zachowaniu hiszpańskiej administracji na czas nieokreślony. Jeszcze inną opcją jest hongkongizacja, czyli transfer zwierzchnictwa na rzecz Maroka, ale pozostawienie Hiszpanom długoterminowej, lecz ograniczonej dzierżawy. Możliwa jest także opcja podjęcia decyzji co do przyszłości eksklaw w oparciu o referendum przeprowadzone wśród mieszkańców obu miast. Jorge Fuentes przewiduje także inne potencjalne rozwiązanie, w którym Hiszpania w imię wyższych wartości przekaże te obszary pod zwierzchnictwo Maroka. Celem takiego gestu może być zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w regionie, a także stabilizacja Maroka. Skutki powyższego rozwiązania dla Rabatu nie są jednak do końca przewidywalne (Ballesteros 2008: 305-306). Ostatnią omawianą przez Ballesterosa opcją jest przekształcenie eksklaw w obszary niesamodzielne, pozostające pod kontrolą ONZ. Takie rozwiązanie nosi wszelkie znamiona tymczasowości, która w dalszej perspektywie z dużym prawdopodobieństwem prowadziłyby do przejścia eksklaw przez Maroko. Należy również pamiętać, że stopień dobrobytu i swobód obywatelskich muzułmanów z hiszpańskiej Ceuty i Melilli jest zdecydowanie wyższy niż ich współwyznawców z Maroka, co skutecznie mogłoby blokować separatystyczne dążenia. Bliskość Hiszpanii i Maroka posiada w sobie potencjał konfliktogenny, ale także stwarza ogromną szansę kooperacji i wzajemnego poznania. Celna zdaje się być uwaga respondenta wskazującego na przyjęcie przez marokańskich polityków planu oczekiwania na dalszy rozwój wypadków. Zmiany demograficzne wydają się być korzystne dla Maroka.

Maroko przyjęło strategię wyczekiwania: żadnego ruchu do przodu, ale też żadnego do tyłu. Nie włączy się w rozwiązywanie żadnych problemów, w żadną pomoc. Jeśli chcecie wyjechać, to możecie wyjechać w każdej chwili (...) Oni mają też ogromny problem z Saharą; gdy rozwiążą ten problem, będą mogli rozważyć odzyskanie tego, co uznają za swoje terytorium (wywiad 9).

Cokolwiek przyniesie przyszłość, zmiany są stałym elementem doświadczenia mieszkańców półwyspu; towarzyszy im także niepewność co do tego, jak rozwiną się polityczne i ekonomiczne relacje z Marokiem. Lokalne elity polityczne muszą być gotowe na zmiany i wypracowanie realnego pomysłu, nowej wizji miasta.

Musimy zbudować coś nowego, opartego nie na religii, ale na prawach człowieka, prawach kobiet i rozwoju ekonomicznym. (...) W przyszłości wraz ze wzrostem społeczności muzułmańskiej będziemy musieli zbudować nowe miasto, ale my budujemy to miasto cały czas. (...) Jesteśmy przyzwyczajeni do zmian, adaptowania się do nowych warunków, ponieważ żyjemy w takich warunkach (wywiad 6).

Carlos Rontomé od lat zajmuje się badaniem społecznych, demograficznych i politycznych zjawisk zachodzących w hiszpańskich eksklawach. Fragment przeprowadzonego z nim internetowego wywiadu zdaje się być najbardziej kompetentnym podsumowaniem tej części rozważań i diagnozą dotyczącą przyszłości Ceuty oraz Melilli. „Stosunki pomiędzy Hiszpanią a Marokiem są skomplikowane i uzależnione od sporów terytorialnych o Saharę i miasta: Ceutę i Melillę. Jeśli chodzi o Ceutę, demografia doprowadzi do zmiany tego miasta w miasto islamskie, co nie oznacza jednak, że tutejsi muzułmanie są zainteresowani przynależnością do Królestwa Marokańskiego – nie, dopóki utrzymują się duże różnice ekonomiczne, społeczne i prawne pomiędzy byciem obywatelem hiszpańskim a poddanym marokańskim. Co się tyczy ekonomii Ceuty, to będzie ona, jak dotąd, zależna od administracji centralnej; nawet jeśli uda się ustabilizować problemy granicy, pozostanie w silnej zależności od finansów publicznych. Bezrobocie nadal utrzyma się na wysokim poziomie, co będzie wymagało większej inwestycji w pomoc społeczną i społeczeństwo coraz bardziej subsydiowane, w którym wykwalifikowani mieszkańcy opuszczą miasto w poszukiwaniu otoczenia bardziej sprzyjającego pod względem zawodowym”¹⁸.

Podsumowanie

Ceuta od europejskiej części Hiszpanii oddzielona jest morzem, od Afryki zaś systemem fortyfikacji. Jest zatem geograficznie odcięta od reszty kraju i od Unii Europejskiej, ale także odseparowana od Afryki. Sąsiadujące z nią Maroko nie ukrywa swoich dążeń rewindykacyjnych, a kolejne fale subsaharyjskich

¹⁸ Wypowiedź pochodzi z wywiadu internetowego przeprowadzonego po zakończeniu badań terenowych.

migrantów zapewne nie przestaną napierać na hiszpańskie granicę. Eksklawy płacą wysoką cenę za przynależność do Wspólnoty stając się dla wielu migrantów pierwszym celem w drodze do Europy. Te mikroświaty europejskiego dobrobytu stwarzają nadzieję na poprawę losu zarówno dla migrantów przybywających z odległych terenów Afryki, jak i dla sąsiadujących Marokańczyków. Warto podkreślić, że budowanie fortyfikacji nie jest niczym nowym ani w Ceucie, ani w Melilli; miasta te od dawna spełniały rolę granicznych twierdz¹⁹. Jednak pod koniec XX wieku ogrodzenia wzniesiono z zupełnie innego powodu – nie chodziło o zapobieganie inwazji militarnej, ale o powstrzymanie nieuzbrojonych emigrantów. Kamienne mury i wieże zastąpiono metalowymi ogrodzeniami oraz systemami elektronicznej kontroli. Wspólna pozostała konieczność chronienia eksklaw, które chroniąc siebie, chronią także terytorium po drugiej stronie Morza Śródziemnego (Pinos 2015: 181). Nielegalna migracja stała się wielkim problemem w tym regionie, ale nie jedynym. Okazuje się, że lista ta jest dość długa. Francisco Olivencia, członek Instituto de Estudios Ceuties, analizując problemy eksklawy zwraca uwagę na kilka najistotniejszych spraw. Wśród nich wymienia: wzrost liczby mieszkańców regionu Tetuan objętych ruchem bezwizowym oraz coraz liczniejszą populację mieszkańców Ceuty o marokańskich korzeniach, którzy często przekraczają granicę po to, aby odwiedzić swoje rodziny w Maroku, ale i kupować tańsze towary. Wpływa to na spadek obrotów sklepów w Ceucie. Swoje negatywne konsekwencje ma uruchomienie w Maroku portu Tanger-Med, który zmniejszył ilość statków zawijających do portu w Ceucie oraz, co sygnalizują władze portu, wpłynął na spadek zysków ze sprzedaży biletów na promy. Kolejna kwestia dotyczy bezpieczeństwa; według Olivencii na Ceucie jest zbyt mało policji i funkcjonariuszy Guardia Civil, a tym samym liczba patroli oraz ochrona przed próbami przedostania się terrorystów na teren Hiszpanii jest niewystarczająca. Bolączką jest także ruch drogowy, który blokuje miasto. Ulice Ceuty są zbyt wąskie, co powoduje powstawanie korków, szczególnie na drodze prowadzącej do granicy. Liczba samochodów jest tak duża, że często zablokowany jest wjazd do szpitala uniwersyteckiego, stanowiącego największą i najważniejszą placówkę medyczną w Ceucie. Także firmy mające swoje siedziby w tej okolicy odnotowują rosnące straty spowodowane nieprzejezdną drogą. Samochody, które przewożą towary do Maroka, są w tak złym stanie technicznym, że stwarzają zagrożenie w ruchu drogowym. Zamknięcie przejścia granicznego w Benzu spowodowało przeciążenie przejścia Tarahal. Olivencia podkreśla, że ta lista nie wyczerpuje problemów, z którymi musi radzić sobie administracja Ceuty, nieustannie krytykowana przez lokalne media. W rezultacie przypomina to, zdaniem Olivencii, sytuację żonglera,

19 W obu miastach przetrwały doskonale zachowane pozostałości murów, które dziś są turystycznymi atrakcjami, przypominającymi o ich dawnym militarnym znaczeniu.

który próbuje żonglować zbyt dużą ilością piłek, co powoduje, że zawsze któraś łąduje na ziemi. Nie da się ich wszystkich jednocześnie utrzymać w powietrzu (Olivencia 2017: 24).

Wracając jednak do kwestii samej granicy, Jaume Castan Pinos pisze, że uzasadnianie polityki fortyfikacji w Ceucie i Melilli łączy elementy usprawiedliwienia z linią argumentacji, która mogła być określona jako *realpolitik*. Według tej ostatniej ogrodzenia są złem koniecznym i w istniejących okolicznościach nie ma dla nich alternatywy (2015: 197). Dyskusja ta jest stale obecna nie tylko na Ceucie, ale w całej UE. W okresie zanikania granic w Europie eksklawy doświadczają dokładnie odwrotnego procesu i to przy znacznym udziale państwa i UE. Tym samym Unia, zmniejszając znaczenie granic wewnętrznych, znacząco wzmacnia granice zewnętrzne²⁰. Kwestie terytoriów i granic nie znikną wraz z globalizacją, która wcale nie prowadzi do swobodnego obiegu ludzi, a raczej do powszechnego zglobalizowania środków zabezpieczania granic. Ceuta i Melilla stały się reprezentatywnym przykładem i pierwowzorem „Twierdzy Europa”. Ogrodzenia eksklaw posłużyły jako wzór dla innych państw, na przykład dla Greków stawiających 12,5 kilometrowe ogrodzenie wzdłuż rzeki Evros, ale także dla Węgrów, którzy zbudowali ogrodzenie na granicy z Serbią. Procesy fortyfikowania niespodziewanie spowodowały zacieśnienie współpracy z Marokiem, paradoksalnie zobligowanym do współpracy w ochronie hiszpańskich terytoriów, których suwerenności nie uznaje. Jednak Maroko, chcąc zacieśnić współpracę z Europą, musi odgrywać tę niewdzięczną dla siebie rolę, dodatkowo zyskując milczenie Unii w sprawie Sahary Zachodniej (Pinos 2008: 180).

Procesy sekurytyzacji, mające odwrócić i zmniejszać stopień odczuwania zagrożenia, możemy obserwować w Ceucie jak w laboratorium. Wyraźnie widać, upowszechnianie się przekonania, że bez coraz bez większej ilości służb bezpieczeństwa sprawy wymkną się spod kontroli. Zdaniem Zygmunta Baumana sekurytyzacja jest rodzajem „magicznej sztuczki”: „polega na przesunięciu uwagi z problemów, z którymi rządy nie są w stanie (lub nie chcą próbować) sobie poradzić, na problemy, które rządy mogą pokazywać (...) codziennie jako sprawy rozwiązywane sprawnie i niekiedy pomyślnie” (Bauman 2016: 38). Nie wnikając w tym momencie w dalsze rozważania na ten temat, warto zwrócić uwagę na jeden z efektów rozkręcenia sekurytyzacyjnej spirali. Jest nim rozwój sektora biznesu granicznego. Systemy kontroli, druty żyłkowe, rozmaite betonowe konstrukcje, noktowizory, czujniki ruchu, drony, broń, pojazdy dla pograniczników i cała masa pozostałej złożonej infrastruktury musi zostać zaprojektowana i wyprodukowana. Tym samym pojawił

20 Zwraca na to uwagę jeden z rozmówców: „Przed wejściem do Unii granica była bardziej płynna; UE wymusiła stworzenie pilnie strzeżonej granicy” (wywiad 2).

się nowy globalny biznes, dla którego logika sekurytyzacji stała się niekończącym się paliwem. Zwraca na tę kwestię uwagę jeden z respondentów:

Dziś to jest biznes graniczny. Niedawno odbyło się w Maroku, w Rabacie, biznesowe spotkanie ludzi sprzedających zapory graniczne, systemy kontroli, drony były hitem tego spotkania. Hiszpania chciała stosować drony tutaj, ale porywiste wiatry są dla nich zbyt silne. To jest nowa odsłona biznesu sekurytyzacji (wywiad 1).

Na półwyspie, podobnie jak w innych miejscach, gdzie wprowadzono strategię budowania przygranicznych fortyfikacji, musi pojawić się pytanie nie tyle o skuteczność, bo ogrodzenia faktycznie doprowadziły do wyhamowania migracyjnego impetu, ale o koszty i przyszłościowe perspektywy takiego rozwiązania. Działania fortyfikacyjne posiadają wszelkie znamiona doraźności. Zawsze albo zawodziły, albo okazywały się niewystarczające, czasami także po zmianie sytuacji politycznej niepotrzebne. Trwałe rozwiązanie problemu leży poza administracyjnymi granicami Europy, w krajach, z których napływają migranci. Jedynie stabilizacja tych regionów pozwoli w przyszłości uniknąć kolejnych fal imigrantów ekonomicznych i potencjalnych uchodźców. Może okazać się, że będzie to kluczowe dla przetrwania enklaw, podobnie jak utrzymanie dobrosąsiedztwa z Marokiem.

Na koniec trzeba uwzględnić czynnik demograficzny, który będzie miał znaczący wpływ na losy hiszpańskich eksklaw, ale zapewne dotknie też całej Europy. Aktualnie ludność w Afryce Subsaharyjskiej szacuje się na 800 milionów, jednak w roku 2050 może ona osiągnąć 2 miliardy. Ogromnym problemem stanie się wyżywienie tych ludzi i zagwarantowanie im zatrudnienia. Brak miejsc pracy oraz jakichkolwiek perspektyw na poprawę losu, realne zagrożenie biedą oraz głodem z wielkim prawdopodobieństwem spowodują kolejną falę migracyjną, która napłynie z obszarów Afryki (Gąsowski 2017: 268-269). Hiszpańskie eksklawy znajdują się wówczas na pierwszej linii nowej wielkiej wędrówki ludów, której skala i skutki mogą przewyższyć wszystkie znane nam do tej pory.

Literatura:

Ballesteros, A. (2008). *The contentious ones of the Spanish foreign Policy*. Ceuta: Instituto de Estudios Ceuties.

Bauman, Z. (2016). *Obcy u naszych drzwi*. Warszawa: PWN.

Cimadomo, G., Ponce, P.M. (2006). Ceuta and Melilla Fences: A defensive System? https://www.academia.edu/8640152/Ceuta_and_Melilla_Fences_A_defensive_System. (dostęp 31.07.2017).

Domejko-Kozera, P. (2011). *Polityka zagraniczna Hiszpanii w okresie rządów Felipe Gonzaleza (1982-1996)*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Ferrer-Gallardo, X., Albet-Mas, A. (2016). EU-Limboscapes: Ceuta and the proliferation of migrant detention spaces across the European Union. *European Urban and Regional Studies*, vol. 23(3).

Gaşowski, A. (2017). Migracje ludności regionu Afryki Subsaharyjskiej. W: J. Balicki, W., Necel (red.), *Kryzys migracyjny w Europie. Wyzwania etyczne, społeczno-kulturowe i etniczne*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe UKSW.

Instituto Nacional de Estadística, 2015. http://www.ine.es/en/prensa/np915_en.pdf.

Pinos, J. C. (2015). *La Fortaleza Europea: Schengen, Ceuta y Melilla*. Ceuta: Instituto de Estudios Ceuties.

Olivencia, F., (2017). A vueltes con la Frontera. *El Faro Ceuta*, nr 29.

Przybyłowska, I., (1978). Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwość jego zastosowania w badaniach socjologicznych. *Przegląd Socjologiczny*, nr 30, s. 53-68.

Raport LIBE (2006). http://www.temaasyl.se/Documents/EUdokument/Parlamentsdokument/LIBE_Ceuta%20och%20Melilla.pdf (dostęp 17.08.2017).

Romero, C. R. (2015). Radicalización y yihadismo en Ceuta. https://www.academia.edu/25630941/Radicalizaci%C3%B3n_y_yihadismo_en_Ceuta (dostęp 8.08.2017).

Szczepankowicz-Rudzka, E., Niziński, P. (2014). Arabska wiosna w Maroku: ciągłość i zmiana alawickiej monarchii. W: E. Szczepankowicz-Rudzka (red), *Arabska wiosna w Afryce Północnej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

Tieleman A., (2015). <http://america.aljazeera.com/articles/2015/6/28/in-tough-el-principe-joblessness-leaves-youth-vulnerable-to-radicalization.html> (dostęp 29.08.2017).

Ceuta – African gate to Europe

Abstract:

Ceuta, being one of the two Spanish exclaves in Morocco, is also a gateway to Europe for both Moroccans and the migrants arriving from the depths of the African continent. Measures to protect Ceuta against sub-Saharan migrants caused that it became a model of what we call „Fortress Europe”. The immediate proximity of the border is crucial for the functioning of Ceuta, and with the border the key problems of exclave are connected.

In the article, based on the materials collected during field research conducted on Ceuta in July 2017, three key issues will be presented, relevant to understanding the specificity of this region. Subsequently, these will be issues related to the functioning of the border, ethnic divisions among the people of Ceuta and the fears of its inhabitants about the future of the peninsula.

Keywords:

Ceuta, Morocco, exclave, border, „Fortress Europe”, securitization, migration, refugees

Podziękowanie autora:

Tekst ten nie mógłby powstać gdyby nie pomoc wszystkich osób udzielających wywiadów. Jednak trzy spotkania miały szczególną wartość poznawczą, ukazując złożoność sytuacji w eksklawie oraz wielowymiarowość zachodzących tam procesów. Szczególne podziękowania kieruję zatem do: Ramona del Valle-Inclan Moredy, Javiera Sakony oraz Fernando Villady Paredesa.